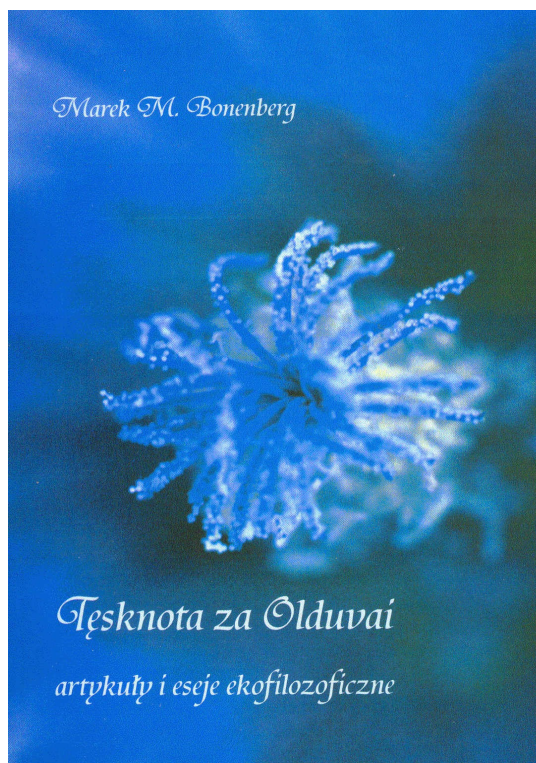


RECENZJA

W kręgu refleksji ekofilozoficznej

**Marek M. Bonenberg: *Tęsknota za Olduvai. Artykuły i eseje ekofilozoficzne*,
Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2006. S.132.**



Olduvai – to hipotetyczne miejsce początków naszej hominizacji. Można je również pojmować jako początek procesów rozbratu człowieka z przyrodą, który przez słowa i tworzone wartości kulturowe będzie się w swym dziejowym rozwoju przeciwstawiał przyrodzie. Od tamtego czasu rodziła się również równolegle postawa zdziwienia i refleksji nad światem, na marginesie której rozwijała się i ewoluowała istota naszego człowieczeństwa, kiedy nieustannie zadawał on sobie fundamentalne pytanie o jego miejsce w świecie i sens swojego istnienia w nim. Wyrazem tego zdziwienia i refleksji – w opinii Marka Bonenberga – jest głęboko zakorzenione w kondycji ludzkiej pytanie o powinność etyczną, czyli o te wartości i dążenia, które określają harmonijne istnienie ze środowiskiem, a gwarantujące istotom żywym, ale i człowiekowi, sukces przetrwania. Tego faktu

świadomym jest jedynie on sam i bardziej lub mniej świadomie stara się w swoje schematy działania wprowadzać reguły etyczne. *Skoro sami tworzymy własną istotę, skoro sami odpowiadamy – pisze autor – na pytanie kim jest człowiek, to być może nie ma żadnego dobrego uzasadnienia dla istnienia tej pierwotnej powinności, zaś nasza etyczność, nie będącą koniecznością wynikającą z naszej istoty, ani z natury świata, jest wyłącznie wynikiem naszego wolnego i w pełni świadomego wyboru, jest wyzwaniem, które sami możemy sobie postawić, jeśli ukształtujemy swoją wizję człowieka jako istoty etycznej: wolnej, twórczej i bezinteresownej. Oprócz aktu woli nie ma w zasadzie żadnej racji przemawiających za takim właśnie projektem istoty człowieka. Być może tylko ta jedna, że jeśli potrafimy to zrobić jako jedyni w całym znanym Uniwersum, to dlaczego nie? Dlaczego nie spróbować, nie podjąć takiego wyzwania i nie stworzyć tym samym zupełnie nowej, nieznanej wcześniej rzeczywistości i nowej jakości bytu? W takim ujęciu, etyczność byłaby więc naszym wymiarem wiary w to, kim może być człowiek (s. 129-130).*

Filozofia bowiem zorientowana na środowisko życia człowieka jest wytworem drugiej połowy XX wieku, a jej rozgłos zawdzięczamy ruchom społeczno-politycznym, nazwanym Zielonymi. Ich istotą są ogólne działania humanizujące życie, zmierzające do nie przeciwstawiania działalności produkcyjnej nieprodukcyjnej, by dopełniały się one harmonijnie i dobrze adaptowały człowieka do jego środowiska przyrodniczego, ale i kulturowego. Stanowią one - w opinii Bonenberga - formę nowego humanizmu, który wyrażają rozwijane różne kierunki etyk środowiskowych. Etyka tradycyjna określa bowiem stosunki między ludźmi, a więc te nowe etyki starają się poszerzyć jej obszary normatywne i muszą mieć swe uzasadnienia. Czyny bowiem przeciw środowisku w opinii tych doktryn moralnych stają się w praktyce działaniami przeciw drugiemu człowiekowi, a więc są źródłem zła. To nowe stanowisko – to próba innowacyjnego wartościowania nie tylko samego bytu człowieka,

ale również samej przyrody, aby te dwie modalności całościowego istnienia uzupełniały się harmonijnie. Bilans strat i zysków naszej cywilizacji ciągle ożywia pytanie o to, czy będzie ona dalej cieszyć się witalnością. Przekonanie nadbudowane na modelu myślenia oświeceniowego i wiara, że nauka i technika rozwiążą wszystkie narastające problemy, w wieku XX uległo zakwestionowaniu, a to musiało wpłynąć na rozumienie ekologii. Z postawy ochroniarskiej przekształciło się ono w głębszą refleksję i pojmowanie związków człowieka z przyrodą, starając się ujmować je problemowo oraz całościowo, przyznając wartości moralne nawet biosferze. W ten sposób wyłoniło się wiele modeli etyk środowiskowych, które z perspektywy aksjologicznej, ontologicznej i antropologicznej starają się odpowiedzieć na pytania: „jak żyć?”. Kwestie te jednak determinują uwarunkowania kulturowe, określające wzorce życia w relacjach z przyrodą. Winę za zerwanie więzi ponosi niewątpliwie mechanistyczny model pojmowania świata oraz kultura akceptująca możliwości manipulowania nimi. Nowe podejścia etyczno-środowiskowe dokonały już – podkreśla krakowski filozof – zmiany w tym manipulacyjno-eksploatacyjnym podejściu człowieka do środowiska zarówno przyrodniczego, ale i kulturowego, które stanowią dwa paralelne „domostwa bytowania” człowieka.

Wszelkie problemy naszej cywilizacji, które doprowadziły do zaburzeń między człowiekiem a środowiskiem oraz do poczucia globalnego kryzysu, wynikają z fetyszyzacji wartości ekonomicznych i gospodarki opartej głównie na bezgranicznej konsumpcji, w której upatruje się również możliwości ich rozwiązania. Jest to postawa typowo utylitarystyczna, której towarzyszą określone idee filozoficzne i religijne, zakładająca maksymalizację przyjemności i jej przewagę nad cierpieniem, czyli hedonistyczną, dezawuuującą duchowy wymiar bytu ludzkiego oraz rozumność jako kluczowego momentu jego istoty i specyfiki gatunkowej. Nowe modele etycznego podejścia do kwestii produkcji, konsumpcji, konkurencji mają swoje intelektualne uzasadnienie, zaś świadome wyrzeczenie się postawy wojownika na rzecz współpracy i kooperacji dla dobra całej planety stwarza realną przestrzeń dla rozwoju dobra i minimalizacji zła. Chodzi tu o to, by ogół ludzi mógł sobie uświadomić i przyjąć w działaniu podstawową tezę ekoetyczną, odpowiadającą na pytania, co to rzeczywiście znaczy: „jak dobrze być człowiekiem?”, czyli jak pomnażać dobro kosztem zła. U podstawy takiego rozumowania i sprawczego działania leży poczucie szeroko rozumianej powinności czynienia właśnie dobra. Warunkiem takiej powinności – co podkreśla Bonenberg – jest bezinteresowność działania podmiotu moralnego, tj. człowieka, na rzecz przedmiotu etycznego, którym stają się wszystkie istoty żywe i ich środowiska

życia. Stanowi ona istotny moment etosu ludzkiego, który kształtuje jego środowisko społeczne, niezależne od panujących w nim religii i modeli moralności. W ten sposób etyka środowiskowa przywraca człowiekowi jego wyjątkowość i godność w świecie, w którym cywilizacja często je deprecjonuje, nawet wtedy, gdy sytuuje go nawet „panem stworzenia”. W ten sposób autor nawiązuje do tezy Andrzeja Wiercińskiego, mówiącej, że: *ojczyzną homo sapiens jest przyroda, zaś każdego człowieka – jego kultura. I to ich paralelne i harmonijne koegzystowanie stanowi fundament bytowy w pełni etycznego „bycia w świecie”*.

Człowiek bowiem – według autora – posiada szczególne miejsce w biosferze, gdyż jest rezultatem nieustających zmian ewolucyjnych, w których aktywnie i kreatywnie uczestniczy. W wyniku tych zmian wyłoniła się w nim świadomość i samoświadomość, czyniąc go jedynym podmiotem moralnych w różnorodnie ukształtowanym świecie w wymiarze biologicznym. Jest więc on spokrewniony z całością tak kształtującą się rzeczywistości. Nie może więc być postrzegany inaczej jak część ekosystemów, czyli systemów mających własne struktury i wewnętrzne porządki. W tak ustrukturuowanym świecie, stanowiącym sieć powiązań oraz sprzężeń zwrotnych, każda zmiana w jednym z węzłów tej sieci pociąga przemiany w całości, których celem musi być jednak równowaga dynamiczna. Z takiego usytuowania człowieka w ekosystemach wynikają szczególne funkcje, gdyż jest istotą myślącą, budującą kulturę, która jak wcześniej przyroda, staje się jego naturalnym środowiskiem. Jako więc istota rozumna i posiadająca możliwość rozeznania aksjologicznego, staje się on podmiotem moralnym, mogącym antycypować przyszłość, przekraczając podejście utylitarne do środowiska, czyli świata przyrody i kultury. W przyrodzie bowiem doskonali swoją „zwierzęcość”, natomiast w kulturze swoje „człowieczeństwo”. Musi zatem tak powstały dualizm systematycznie przezwyciężać, a jego intelekt należy postrzegać nie tylko jako narzędzie praktyczne podboju przyrody, ale także jako służące celom aksjologiczno-moralnym, budzące w nim poczucie odpowiedzialności za środowisko. Wyraża się ona w tym, że wyzwała umiejętność zapanowania nad sobą, a w konsekwencji nad relacjami ze środowiskiem, w którym powinno być realizowane nie tylko dobro człowieczego podmiotu, ale również przedmiotów tego panowania, utrzymujące ową równowagę dynamiczną między mikrokosmosem – człowiekiem i makrokosmosem – światem. Tak więc „poznawanie samego siebie” – zdaniem Bonenberga - tworzy fundamentalne źródło etycznego podejścia człowieka do środowiska i świata w wymiarze uniwersalnym. Postawa taka, którą proponuje autor, wydaje się zatem przyjmować formę nowego intelektualizmu etycznego, którego założenia w początkach rozwoju naszej cywilizacji

sformułował Sokrates, dla którego wiedza był źródłem cnoty, a ta z kolei gwarantować miała świadome kreowanie dobra kosztem bezrefleksyjnie czynionego, najczęściej z pobudek egoistycznych, zła.

Książa krakowskiego filozofa, co łatwo zauważyć z treści tej krótkiej jej prezentacji, to bardzo dojrzały i pełny pogląd filozoficzny na miejsce człowieka w kosmosie, ukazujący wszelkie możliwe racje do podejścia etycznego człowieka do jego środowiska życia, zarówno przyrodniczego, ale kulturowego.

Choć autor ma pełną świadomość, że dla wielu ludzi taki pogląd nacechowany jest elementami utopii, to jednak, podobnie jak wiele innych utopii, może przysparzać wiele realnych argumentów i podtrzymywać nadzieję dla urzeczywistnienia projektów budowania harmonijnego koegzystowania człowieka ze światem i innymi istotami żywymi, do rodziny których niewątpliwie należy. Warto pochylić się nad nią, by obudzić własne sumienie ekologiczne i uświadomić sobie elementarne składniki naszego godnego egzystowania nie tylko pomiędzy ludźmi, ale również w kosmosie.

Ignacy S. Fiut